

# Most nad doliną śmierci

O budowaniu mostów pomiędzy środowiskiem naukowym a biznesem i idei powołania Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ z jednym z jego pomysłodawców i jednocześnie prezesem, prof. **Jerzym Langerem** rozmawia **Sebastian Kanikuła**.



źródło: EIT+

## Prof. Jerzy Langer:

- fizyk, laureat Nagrody Naukowej im. Marii Skłodowskiej-Curie. Był m.in. głównym doradcą prezesa Polskiej Akademii Nauk i Wiceministrem Nauki, były Doradca Prezydenta Wrocławia ds. nauki. Członek wielu kluczowych organizacji naukowych i ciał doradczych Komisji Europejskiej ds. nauki.

## Sebastian Kanikuła: Skąd wzięła się idea powstania EIT+?

**Jerzy Langer:** Powstanie EIT+ wynikało choćby z potrzeby finansowania nauki i wykorzystania innowacyjnych wyników pracy naukowców w realnej rzeczywistości gospodarczej. Ta instytucja powstała też dzięki poświęceniu dużej grupy szanowanych ludzi. Wspólnie chcemy zniwelować skutki powstałej w Polsce tzw. doliny śmierci.

## Co Pan rozumie przez „dolinę śmierci”?

Po jednej stronie mamy przyzwoite środowisko naukowe (zwłaszcza w dziedzinie nauk mierzalnych: informatyka, matematyka, fizyka), a po drugiej konieczność myślenia w ten sposób, że na koniec badań powinien powstać produkt, który jest bądź sprzedawalny, bądź w istotny sposób zmieni świat realny, który nas otacza. „Dolina śmierci” to rozdział pomiędzy częścią tworzącą idee a częścią tworzącą realny produkt. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele: od trudnych warunków geopolitycznych aż po wtórną zapaść demograficzną wywołaną zachłystnięciem się wolnością – ogromna część talentów, młodych ludzi, którzy normalnie trafiliby do twórczego środowiska naukowego, zrezygnowała z tej ścieżki kariery na rzecz pracy, w której po prostu znacznie łatwiej zarobić: marketingu, bankowości, finansów itp. Emigracja zarobkowa młodych ludzi tylko pogłębiła ten stan.

**Ale dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej.** To prawda. Na szczęście nasza gospodarka stanęła szybko na nogi po zniesieniu komunizmu, co więcej – szybko wstąpiliśmy do Unii. W związku z tym pojawiły się bardzo duże pieniądze, dzięki którym można było poprawić warsztat pracy, ale również zwiększyć pensje

tych najlepszych. Te środki – moim zdaniem uratowały środowisko, dając mu nie tyle chwilę oddechu, ale przede wszystkim perspektywę. Najgorszą cechą Polaków jest „narzekalstwo” – nie dostrzegamy tego, co osiągnęliśmy. A przecież pomimo wielu patologii, z którymi mamy na co dzień do czynienia, niewiarygodne jest, gdzie znajduje się dziś Polska!

## Wygląd Centrum i lista projektów (od drukowanych ogniw słonecznych, przez inteligentne tkaniny, aż po nowe szczepionki i leki), nad którymi pracujecie, są imponujące. Dlaczego to tak rzadki widok w Polsce?

Nowe idee – jeżeli mają się zamienić w realny produkt – z reguły wymagają zerwania z przeszłością albo przynajmniej nieciągnięcia zbyt dużego bagażu za sobą. Z tego powodu zamiast prostego dofinansowania uczelni, musiało powstać nowe miejsce, które – nie odrywając się od korzeni – jest jednocześnie otwarte na nową rzeczywistość. Miejsce, które nie niesie ze sobą prowincjonalnego nepotyzmu czy przestarzałej aparatury. Część z wykorzystywanych przez nas urządzeń jest unikatowa w skali europejskiej. Ale najważniejsza rzecz to ludzie, którzy wciąż mają w sobie „gorączkę”, którzy przyjeżdżają do nas z całej Polski i z zagranicy i którzy chcą się mierzyć z wyzwaniami na skalę światową.

## EIT+ w zasadzie w ogóle nie przypomina instytucji akademickiej – raczej firmę.

EIT+ zostało pomyślane jako korporacja – ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu. To organizacja, która opiera się na przejrzystych strukturach i kieruje się strategią osiągania wymiernych korzyści. Takie podejście ułatwia porozumienie się z biznesem – mówimy tym

samym językiem. EIT+ powstało po to, żeby środowisko naukowe mogło odkryć karty. To znaczy: dostaniecie duże pieniądze, ale spróbujcie tak ukierunkować swoje badania, aby na końcu można było je skomercjalizować. Nie tylko opublikować wyniki badań w specjalistycznym czasopiśmie, ale opracować choćby wstępną technologię! Dzięki takiemu postawieniu sprawy, w tej chwili w naszym portfelu jest 50 zgłoszeń patentowych i 6 zatwierdzonych. Rozmawiamy o udzieleniu licencji i prowadzeniu prac komercjalizowanych z dużymi firmami światowymi. Jeżeli to się uda, będzie to ogromny sukces nie tylko dla twórców tych rozwiązań, ale dla Polski.

## Czy przy tym wszystkim, co Pan robi obecnie, jest Pan nadal jeszcze naukowcem?

Tak. Mentalnie. Pewne nawyki wynosi się ze szkoły. Pochodzę z najlepszej instytucji w zakresie fizyki w Polsce – wydziału fizyki na Hożej w Warszawie, który od lat promował dwie wartości, ważne dla mnie do dziś: najwyższą jakość i otwartość. Po doktoracie każdy z nas musiał wyjechać zagranicę do najlepszej z dostępnych uczelni, żeby zobaczyć, jak wygląda prawdziwa nauka. Nauczono mnie tego, że moja konkurencja nie jest tu, za ścianą, ale w świecie. A to jest nadal problem środowiska naukowego w naszym kraju, które skupia się na wzajemnych relacjach. To nie ma żadnego znaczenia w dłuższej skali czasowej. Jeżeli ktoś nie jest szanowany na świecie za jakość swoich dokonań, to żadne medale i wyróżnienia nie mają znaczenia. To są te wartości, które chcę przekazać wszystkim osobom współtworzącym EIT+. Moim zdaniem każda inna droga przyniesie klęskę.

Najpierw Hoża, następnie staż podoktorski w Stanfordzie, a potem praca w Instytucie Fizyki PAN to jest pewien kościół, który w życiu codziennym nazywa się kościołem moralnym, a w pracy zawodowej – przyzwoitości i prawdy. Dzięki temu udało mi się osiągnąć coś istotnego w nauce. Natomiast od kilkunastu lat staram się wykorzystać swoje doświadczenie, by dać szansę i pomóc innym przez stworzenie im optymalnych warunków pracy.

**Dziękuję za rozmowę.**